Nro 317.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Srodę dnia 27 Października r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 6.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

Słychać, że w Kujawskiém już śnieg padać zaczął. Pomimo tego przepowiadają meteorologowie, że zima późno się zacznie i nie będzie ostrą.

Dnia 24 b. m. w nocy wybuchnął pożar za Służewcem w Dąbrówce. Miało się spalić 400 owiec, 150 krów, 24 koni i spichrz ze zbożem. Nazajutrz w nocy zgorzało kilka chałup w Służewie.

Dnia onegdajszego przy rozbieraniu domu drewnianego P. Helbinga obaliła się ściana, i Janowi Kaniewskiemu przy mocném pokaleczeniu potrzaskała nogę.

Na wczorajszéj gieldzie warszawskiéj żądano za polskie listy zastawne, nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr. 15⅓ po 91 zł. 15 gr. dawano 90 zł. 20 gr.; za obligacje udziałowe żądano 342 dawano 336 złp.; za rossyjskie assygnaty żądano 180 zł. 10 gr. dawano 179; za bilety kassowe żądano 620 zł.; za dukaty hollenderskie nowe po 19 zł. 22 gr.; za dowody Kom. C. L. za żołd żądano 36 dawano 35 zł.

Przyjechali do Warszawy. — Horwin Tadeusz hr. z Wężowa 447 Krak. Przed.; Jelski radca stanu 955 Żabia; Leszczyński Alexander 476 N. Senatorska; Podczaski Władysław tamże; Trzciński Gorgoni 1066 Królewska; Małachowski hr. 653 Leszno; Walewski Michał 584 Długa.

Dziś zrana ciepła stopni 2. — Wczoraj w połud. 10.

Wiadomości Zagraniczne

W pierwszéj połowie października wyprowadzono z Londynu na ląd stały taką massę złota i srebra, jakiéj oddawna w tak krótkim czasie nie żądano. Przez Calais wyszło 900000 uncji złota i srebra; do Roterdamu posłano 28000 uncji złota; do Petersburga 80000 uncji srebra zagranicznego; do Triestu 80000 uncji złota i monety srebrnéj. Zapewniają że to dopiero początek żądań stałego lądu.

Na ostatnich targach Londyńskich płacono wełnę drożéj o 2 pensy na funcie i spodziewano się jeszcze większych cen, gdyż zapasy tego artykułu są bardzo małe.

Na dowód szybkiéj kommunikacji w Anglji przytoczyć można, iż nie dawno kupiec liwerpolski posłał przędzę wełnianą w samo południe do Manchester i odebrał ją na powrót ufarbowaną tegoż samego dnia o godzinie 6 wieczorem.

W Londynie miano wiadomość, że xiąże Oranji przyjmował u siebie w Antwerpji deputację rządu tymczasowego w Bruxelli, która przybyła do niego z kopią nowéj konstytucji.

Rotterdamski dziennik zapewnia, iż zapał mieszkańców Rotterdamu w sprawie króla Niderlandów tak jest wielki, że po znajoméj odezwie, zaciągnęło się do wojska 334 ochotników.

Rząd tymczasowy w Bruxelli nadał całemu Belgjum nieograniczoną wolność uczenia; innem postanowieniem urządzone są belgickie władze municypalne na zasadach zupełnie demokratycznych; urzędy miejskie są wybieralne i ażeby być wybranym dosyć jest być osiadłym, mieć lat 23 i kwalifikacje naukowe.

Do Bruxelli przybył z Antwerpji X. Ursel w charakterze ministra z propozycjami X. Oranji do rządu tymczasowego, lecz ten niechce wchodzić w żadne układy i żąda dla Belgium zupełnéj niepodległości.

Gubernator twierdzy Mastricht wydał surowe rozporządzenie, a między innemi zabronił mieszkańcom wychodzić z domu, gdy wojsko alarm uderzy, tym zaś, którzyby przechowywali żołnierzy w swoich domach, zagroził wygnaniem z miasta.

Tymczasowa kommissja rządowa w Altenburgu podaje do wiadomości tak krajowców jak zagranicznych, że w mieście tém spokojność zupełnie została przywróconą.

Przednie straże wojska Niderlandzkiego mają codziennie do czynienia z małemi oddziałami Bruxelczyków, którzy podejmują wyprawy dla wywiedzenia się o sile wojska królewskiego.

Wyjątek opisu podróży w Polsce w listach do przyjaciela.

LIST Iszy.

Opuszczając przyjemne okolice nasze, po nad Swidrem i Liwem w ciągu dwudniowéj podróży, przez województwo Podlaskie żadne widoki mogące zająć uwagę podróżnego nieznajdują się. Ciągłe lasy i piaski, grunta sapowate, mniéj porządne wsie i miasteczka, nieprzebyte bagna sitowiem i trzciną zarosłe, ponad łąkami ciągnące się, czynią podróż mniéj powabną a nawet i nudną. Dopiéro na wspomnienie zasługuje Żelechów miasto powiatowe w obw. Łukowskim. Dosyć jest porządne i ludne, posiada piękny pałac niedokończony i ogród angielski zwany grabiną; w rynku obszernym, na środku stoją w starożytnym guście w kwadrat zbudowane murowane sklepy, liczba tych jest do 40, gdzie się towary rozmaite mierzą. Ulice celniejsze zamieszkują żydzi, ztąd wyraźne niechlujstwo i nieporządek daje się widocznie spostrzegać. — Miasto to należało do Lubomirskich, Romanów, a późniéj Ignacego Wyssogoty Zakrzewskiego, długo, będąc massą bezdziedziczną, dziś od lat kilku posiada nowego dziedzica. Żakrzewski w ostatnich czasach konającéj ojczyzny, będąc prezydentem miasta Warszawy i prezesem rady najwyższéj, jako prawdziwy Polak poświęcił na jéj ratunek cały swój majątek: a przezto nietylko dobra dziedziczne Żelechów i inne w Wielkiéj Polsce, ale téż i starostwa Sandomierskie, Kunowskie i Bodzentyńskie utracił. Sam zaś po powrocie z niewoli w kilka lat zakończył dni życia swego pełne cnót i chwały. — Historja piękną zapewne zachowa kartę ku czci i pamięci tego nieodżałowanego i szanownego męża. Ciało jego spoczywa na cmentarzu odległym za miastem w roku 1809 nowoutworzonym, gdzie jego zwłoki tam pochowano; nie ma żadnego pomnika ani nadgrobku, murawa zielona okrywa tylko skromną mogiłę, a odwiedzający przez położenie na niéj kamienia znaczą swój pobyt. Obok mogiły swego pana spoczywają ciała dwóch sług wiernych. Piérwszy w 80 latach życia przeniósł się do wieczności, z tych 60 poświęcił w usługach Zakrzewskiego jako nadleśny lasów do dóbr jego należących. Nie bez łez i rozrzewnienia słyszeć można, opowiadane przez mieszkańców wzorowe przykłady przywiązania i wierności, czynione przez niego dla rodziny Zakrzewskich. — Umiał też dobry pan oceniać te rzadkie cnoty swego sługi, i nadał mu wiecznemi czasy, obszerną kolonję zwaną Krzyżem, z pięknémi budynkami. Wzorowe tu sędziwy starzec prowadził gospodarstwo, ale dziś opuszczone, smutny przykład niestateczności rzeczy ludzkich wystawia. — Opuszczając Żelechów, przez dwie mile prawie, jedzie się okolicą do tych dóbr należącą: wszystkie wioski są dobrze zabudowane, a szczególniéj Sokolniki od jenerała Sokolnickiego nazwane, połączonego węzłem pokrewieństwa z Zakrzewskim;

w lasach obszernych powstały piękne kolonje, przez Niemców założone, których przeszło 90 familji się znajduje, mianowicie Francdorf, Kotłowka Kropa i Maydan. Były tu także piękne fabryki szkła i potażu. — W dalszéj podróży, nowe gościńce, przyśpieszają jazdę ku Wiśle — Pod Modrzycami jest przewóz wygodny i piękne murowane magazyny na skład soli; przytaczają tu bohatyrskie poświęcenie się officera polskiego z pułku 1 szasców, Wojciecha Cieleckiego, w czasie kampanji z Austrjakami 1809 r. Modrzyce równie jak Dęblin w blisko-ści będący, są bardzo przyjemne wioski: pałac, ogród, budynki gospodarskie należą do rzadkich w kraju naszym, ciągle prawie przemieszkują w nich dziedzice xiążęta Jabłonowscy. — Przebywszy Wisłę piękny kraj rozwesela umysł podróżnego, obszerne błonia, doliny, obsadzone gęstemi drzewami, dla ochronienia się od wylewu wody, sady pełne owoców, ludne wioski, jeziora, rozległe niwy, bujne plony rodzące, stada koni, bydła, owiec, swobodnie po trawnikach pasące, zdają się przekonywać, że w téj okolicy przyjemnéj muszą być i ludzie szczęśliwi. — Miasteczko Gniewoszów, do hrabiów Działyńskich należące, pełne brudnego żydostwa, tyle tylko na uwagę zasługuje, że założone od Gniewosza wojewody i łączy się z miastem Granicą tak blisko że żadnego znaku widocznego oddzielenia nie widać. O milę ztamtąd leży Czarnolas, gdzie przed dwoma wiekami mieszkał Jan Kochanowski, poświęcając większą część życia przyjaźni, muzom i samotności: w samotności to bowiem dojrzewają najszlachetniejsze płody genjuszu, a wawrzyn nieśmiertelności lubi spokojne cienia. — Tak jak Pope rodem swoim Twickenhan sławną dla Anglji uczynił wioskę, a Delille pola Limagne dla Francji, tak równie Czarnolas dla nas Polaków być winien. — Z duszą, czcią i uszanowaniem przejętą, pospiesza się pod ową lipę, pod którą Kochanowski kojąc żal rodzicielski, opiewał śmierć swojéj Urszuli, lub karcąc Satyrą jak Dmóchowski o nim powiada: „przejrzał znać klęski które widziały dni nasze." Niestety! miejsce tylko gdzie stała znajduje się. Napróżno xiąże Jabłonowski, wojewoda Nowogrodzki, czuły na zabytki ojczyste, nabywszy umyślnie tę majętność i ozdabiając ostatki domu szanownego męża, tak rozporządził budowę, że mieszkanie gdzie Kochanowski przebywał, nienaruszoném zostawił, aby, gdy Włochy dom w którym mieszkał Petrarka, z uszanowaniem do dziś dnia odwiedzają, i nam się podobne szczęście w podziale dostało! bo gdy późniéj ta majętność przeszła w inne ręce, nieroztropność jednego ekonoma pozbawiła nas tego starożytnego zabytku. Sciął ten świętokradzca, że tego użyję wyrazu, to drzewo obciążone wiekami i drogą pamiątką. — W Zwoleniu, miasteczku narodowém, ostatki Jana Kochanowskiego, dla każdego literaturę ojczystę kochającego, z obojętnością widziane być nie mogą. W małym kościołku, na lewéj stronie kaplicy, fundacji Kochanowskich, znajduje się nadgrobek marmurowy naszego Rymotwórcy. Jeżeli ziomkom naszym Włoskie zwiedzającym kraje, przy grobie Wirgilego, cześć święta myśli ogarnia, jakiegoż to miejsce nie winno wzbudzić uczucia! Nie był on wprawdzie drugim Maronem, ale założył węgielny kamień tego rymotworstwa, które od późniejszych jenjuszów z sławą narodową tak rozkrzewione zostało. — Naprzeciw starożytnych murów Kaźmierza, na ogromnéj z wapiennego kamienia górze, wznoszą się rozwaliny zamku Janowieckiego który trzy potężne domy Tarłów, Firlejów i Lubomirskich, ciągle powiększały i ozdabiały. O milę widać wysokie wieże zamku, zdającego się być na płaszczyznie, lecz który z wysokości panuje miasteczku na spodzie góry rozłożonemu. Tu to- gdy za Zygmunta 3go roku 1606 rozkosz za sprawą Zebrzydowskiego powstał, zgoda nastąpiła. Zbliżając się ku zamkowi, most nad fossą wiedzie do starożytnéj bramy herbem Lubomirskich ozdobionéj. Piaskowski nabywszy z rąk tychże odnowił i upięknił mury, i zatarte pamiątki Firlejów. Części widok dającéj na Wisłę i mury Kazimierza zostawiwszy, całkowicie starożytną postać, dawne wieże, korytarze gęste, i niejednostajne okna, resztę wewnątrz dwóch dziedzieńców w nowym stylu ozdobił; piękna rzymskiego porządku kollonada wspierała korytarz wyłożony cały posadzką marmurową, tworzą-

cy przedsionek do wewnętrznych gmachów; kilkadziesiąt częścią sal, częścią pokoi ozdobionych pięknym pęzlem ze szkoły piérwszych u nas malarzy: Czechowicza i ucznia jego Smuglewicza, i marmurami u drzwi i posadzek, których teraz jeszcze ślady zostały, składały mieszkanie godne xiążąt udzielnych. Widok z wysokości tego zamku który w oczy uderza, któż zdolny opisać? Na północ starożytne mury Kazimierza, na zachód ulica cięta wśród lasku, wiodąca do zwierzyńca, w którym o milkę piękny letni pałacyk, kończy te długą perspektywę, w któréj zapuszczone ginie oko; ku stronie południowéj rozłożone miasteczko, a wschód słońca okazujący rozległą murawę, w któréj bystra Wisła wyrznęła sobie koryto, całe to zielone wybrzeże czyni ogrodem mieszcząc to wszystko czego Delille żąda do upięknienia okolic. W rzeczonéj majętności kościół nie wielki, lecz w starożytnym stylu stawiony, zastanawia jeszcze ciekawego. Był on niegdyś od Arjanów posiadanym, dopiéro przez Stanisława Tarła, Starostę Sochaczewskiego Rzymowi wrócony, o czém naucza nadgrobek marmurowy po lewéj stronie oltarza w ówczasowym smaku to jest maléj postaci Rycerza wzbroi leżącego wyobrażający, prócz tegoż Tarła, sobie i żonie w r. 1599 położony.

Zbaczając ztamtąd leży wioska Jasieniec, własność potomków zmarłego ministra Matuszewica. Piękny pałacyk w teraźniejszym włoskim sposobie, kaplica, zdobią to ustronie, mniéj wprawdzie szczodrze w widoki niż przyległe okolice, ręką przyrodzenia obdarzone, lecz gdzie gust właścicieli pragnął nadgrodzić co uskąpiła natura. W tyle domu starożytne lipy użyczając cieni, upiękniają ogród przerznięty kanałem, na którym mostek prowadzi do kępy w środku wody wzniesionéj, a na niéj do pięknego marmurowego nadgrobku ocienionego wyniosłemi topolami i obrosłego kwiatami. Pomnik ten czci wdzięczności i żalu Marjannie z Przebendowskich od męża strapionego w r. 1800 położony, okrywają ze cztérech boków napisy następujące: „Zdrój czysty i cichy co chłodem rzeźwi powietrze, co nie rwie brzegów ale ich zieloność żywi; co go mróz nie skrzepi, upał nie wysuszy, wicher nie łatwo zburzy; co szumem nie ostrzega o sobie, ale przy którym przechodzień zastanowi się z ochotą, i chwil upływających liczyć zapomni, zdrój taki może niejakim jéj charakteru obrazem.„ Na innéj stronie „Jéj winienem że o szczęściu jakie znaleść się może z doświadczenia sądzić mogę; jéj dopiéro utrata dała poznać duszy mojéj, całą ostrość boleści, całą gorycz smutku.„

Na boku pomnika między wierzbami płaczącemi, spostrzegać się daje ulubione siedzenie Matuszewica, przy nim następujący napis:

Kojąc lubą tęschnotę słodkiém lutni brzmieniem
Sam w tém ustroniu smutném zajęty wspomnieniem
Czy mrok uśpił naturę, czy ją świt ocucił
Ciebie zawsze mą żono, Ciebiem zawsze nucił.

Od Jasieńca zaczyna się obwód Opatowski a kończy się przed nim, powiat Kozienicki obwód Radomski. *(Dalszy ciąg nastąpi)*

Podpisany dom handlowy podaje do publicznéj wiadomości, iż otrzymał w komis transport przędzy tureckiéj czerwonéj (Water Twist) Nro 30, 14, 10, którą za pomierną cenę sprzedaje. C. B. *Kaskel.*

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

Dalsza wiadomość i wszelkie objaśnienia poniższych doniesień, udzielają się w lokalu Bióra na Krakowskiém Przed. Nro 377 przeciw Poczty.

(1295) Kilkaset sztuk topoli Włoskich i Wirgińskich prosto ze szkółki, takoż flance szparagowe trzyletnie są do zbycia za pomierną cenę.

(1283) W numerze ostatnim Kurjera Polskiego doniesienie pod Nro 1283 mylnie umieszczone, czytać je tak należy. W Biórze Infor. złożono rękopism p. t. Sierota i *Zbójca*, drama w 3ch aktach z niemieckiego przez J. F. Castelli. Właściciele drukarni lub inne osoby życzące nabyć ten rękopism mogą się ułożyć o honorarjum z właścicielem Bióra.

(1301) Doktór Laemmleim Dentysta ma zaszczyt powtórnie donieść, iż tylko takie osoby ból zębów cierpiące w ich mieszkaniu odwiedza, które dla słabości zupełnie wychodzić nie mogą. Osoby zaś którym ten ból dolega a wychodzić mogą, zechcą go odwiedzać w jego mieszkaniu w Pałacu Paca w pawilonie obok kościoła OO. Kapucynów będący, na 1ém piętrze.

W składzie muzyki Jg. Klukowskiego wyszły 3 ulubione walce na Piano Forte grywane w Teatrze Rozmaitości cena złł 1.

(1147) Osoba płci żeńskiéj, posiadająca chlubne rekomendacje, życzy sobie przyjąć obowiązek panny w znakomitym domu w Warszawie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616